

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/daleki-wschod/96990,Jaruzelski-Kim-II-Sung-i-zblizenie-pomiedzy-dyktaturami.html>



ARTYKUŁ

Jaruzelski, Kim Il Sung i zbliżenie pomiędzy dyktaturami

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MAREK HAŃDEREK 27.06.2022

Druga połowa lat 80. była obok lat 50. okresem, gdy komunistyczna Polska i Korea Północna współpracowały ze sobą najbliżej. W latach 50. intensywne kontakty wynikały głównie z toczącej się wojny koreańskiej i jej bezpośrednich

skutków.

Polska w ramach obozu komunistycznego była niejako zobligowana do niesienia pomocy – zarówno podczas wojny, jak i w procesie odbudowy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej po jej zakończeniu. W drugiej połowie lat 80. nie było już tak jednolitego „frontu” działania wobec KRL-D, więc zacieśnienie współpracy wynikało z zabiegów Kim Il Sunga oraz z pozytywnej odpowiedzi na nie kierownictwa PRL z Wojciechem Jaruzelskim na czele.

Tak jak wszystkie państwa bloku sowieckiego, komunistyczna Polska bardzo szybko nawiązała stosunki dyplomatyczne z powołaną do życia we wrześniu 1948 r. Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. Jednocześnie aż do końca lat 80. nie uznawała powstałej na południu Republiki Korei.

Tak jak wszystkie państwa bloku sowieckiego, komunistyczna Polska bardzo szybko nawiązała stosunki dyplomatyczne z powołaną do życia we wrześniu 1948 r. Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. Jednocześnie aż do końca lat 80. nie uznawała powstałej na południu Republiki Korei. Wybuch wojny koreańskiej spowodował duże zaangażowanie komunistycznej Polski w pomoc KRL-D, zarówno na polu propagandy jak i praktycznego wsparcia. To drugie przejawiało się w wysyłaniu różnego rodzaju towarów, przyjęciu 1200 sierot oraz założeniu szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Następnie przez kilka lat po zakończeniu wojny PRL uczestniczyła w odbudowie KRL-D, m.in. projektując osiedla mieszkalne i pomagając unowocześnić kopalnie węgla kamiennego.

W pierwszej połowie lat 60. relacje na linii PRL-KRL-D znacząco się ochłodziły w skutek negatywnego stosunku Korei Północnej do potępienia w ZSRS stalinizmu i kultu jednostki. Popieranie przez PRL linii politycznej Moskwy, automatycznie negatywnie nastawiało KRL-D do polityki Warszawy.

Rozbicie przez Jaruzelskiego „Solidarności” imponowało Kim Il Sungowi. Zwłaszcza, że reżim dokonał tego bez udziału sił zewnętrznych, co było dla Kim Il Sunga – obawiającego się ewentualnych prób obalenia go przez Moskwę lub Pekin – szczególnie istotne.

Gdy w drugiej połowie lat 60. KRL-D starała się poprawić relacje z ZSRS, ponownie otworzyła się także na współpracę z Polską, choć w ograniczonym zakresie i głównie na polu gospodarczym.

W latach 70. KRL-D starała się ożywić wzajemne kontakty i w oczach jej przywództwa wydarzeniem mogącym nadać nowy impuls stosunkom byłaby wizyta I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, którego w 1972 r. zaproszono do odwiedzenia Korei Północnej. W kolejnych latach co jakiś czas ponawiano zaproszenie, jednakże Gierek do końca okresu swoich rządów nie zdecydował się na wizytę w KRL-D. Konsekwentnie, dekada lat 70. była czasem niezbyt intensywnej współpracy, ogniskującej głównie wokół wymiany gospodarczej i incydentalnych kontaktów na polu nauki i kultury.

Klimat dla współpracy

W latach 80. PRL i KRL-D okazywały sobie nawzajem duże zrozumienie w odniesieniu do celów w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Gdy Jaruzelski zdecydował się na wprowadzenie w PRL stanu wojennego, władze KRL-D uznały, że jest to odpowiedni krok dla „obrony socjalizmu”. Co więcej, mimo trudnej sytuacji gospodarczej KRL-D, jej władze zdecydowały się na symboliczny gest wsparcia, jakim było bezpłatne wysłanie do PRL 3 tys. ton pszenicy.



Kim Il Sung (ok. 1950 r.)

Wiele wskazuje na to, że rozbięcie przez Jaruzelskiego „Solidarności” imponowało Kim Il Sungowi, zwłaszcza, że reżim dokonał tego bez udziału sił zewnętrznych, co było dla Kim Il Sunga – obawiającego się ewentualnych prób obalenia go przez Moskwę lub Pekin – szczególnie istotne. Nie może więc zaskakiwać, że KRL-D zainicjowała współpracę między organami bezpieczeństwa obu państw. Pierwsza delegacja północnokoreańskiej bezpieki odwiedziła PRL w lipcu 1983 r., a w programie pobytu znalazła się m.in. wizyta w jednostce ZOMO.

Klimat do coraz bliższych kontaktów na linii PRL-KRL-D tworzyły nie tylko zabiegi Korei Północnej, ale także pozytywne nastawienie do tego procesu ówczesnych władz PRL – z Wojciechem Jaruzelskim na czele. O ile bowiem Gierek we wcześniejszej dekadzie nie przywiązywał większej wagi do starań KRL-D o zacieśnienie współpracy z PRL, o tyle przynajmniej od końca lat 70. Jaruzelski był zwolennikiem zbliżenia z Koreą Północną.

Jaruzelski po raz pierwszy spotkał się z Kim Il Sungiem w trakcie swojej pięciodniowej wizyty w KRL-D pod koniec września 1977 r. (jako minister obrony narodowej). Oprócz rozmowy z przywódcą KRL-D konferował także z jej ministrem obrony narodowej oraz zwiedził wiele cywilnych i wojskowych punktów w kraju. W swoim kilkunastostronicowym raporcie z pobytu wypowiadał się o KRL-D głównie w tonie afirmatywnym i sugerował zacieśnienie współpracy politycznej, gospodarczej, kulturalnej i oświatowej.

Kim Il Sung w Polsce, Jaruzelski w KRL-D

Pozytywne nastawienie Jaruzelskiego względem KRL-D powodowało, że inaczej niż Gierek, akceptująco

odpowiadał na kolejne inicjatywy współpracy wysuwane w latach 80. przez Koreę Północną. Wydarzeniem, znacząco przyczyniającym się do zacieśnienia więzi na linii PRL-KRL-D, była druga wizyta Kim Il Sunga w Polsce, która odbyła się w dniach 27-29 maja 1984 r. Była ona elementem jego drugiej, długiej podróży do europejskich państw komunistycznych, w których zabiegał o intensyfikację współpracy. Pierwsza miała miejsce w 1956 r.

W trakcie pobytu w Polsce przedstawiciele kierownictwa KRL-D jasno dali do zrozumienia, że chcieliby zacieśnić współpracę z PRL, zwłaszcza w sferze gospodarki. Wśród konkretnych propozycji znalazło się większe zaangażowanie Polski w rozwój górnictwa w KRL-D oraz budowa przez Polskę fabryki sowieckich helikopterów MI-2. Ze swojej strony Polska oczekiwała zwiększenia dostaw północnokoreańskich surowców: magnezytu, litu i cynku. Kim Il Sung liczył także na rewizytę ze strony Jaruzelskiego, wobec którego wystosował zaproszenie do odwiedzenia KRL-D. Inaczej niż Gierek, Jaruzelski zaproszenie przyjął i wizytę przeprowadzono we wrześniu 1986 r.



Wojciech Jaruzelski

Zanim jednak do niej doszło, na przestrzeni ponad dwóch lat wyraźnie ożywiły się kontakty bilateralne na różnych polach. Oprócz współpracy gospodarczej oraz w sferze bezpieczeństwa, doszło do intensyfikacji kontaktów politycznych i naukowych. Jedną z ważniejszych wizyt był tygodniowy pobyt w PRL pod koniec kwietnia 1985 r. członka Biura Politycznego KC Partii Pracy Korei, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych w jednej osobie – Kim Jong Nama. Z kolei na polu nauki podpisano umowę o współpracy w latach 1986-1990 między akademiami nauk obu państw. Rozwój kontaktów i wielopłaszczyznowej współpracy odbywał się z błogosławieństwem Jaruzelskiego i Kim Il Sunga, który w lipcu 1984 r. na spotkaniu z polską delegacją naukowo-techniczną nazwał Jaruzelskiego bratem i najbliższym przyjacielem.

Jaruzelski był w KRL-D fetowany z typową dla tego państwa pompą. Na trasie przejazdu z lotniska do pałacu w Pyongyangu witały go tłumy, a burmistrz miasta wręczył mu „rzeźbę bojownika antyimperialistycznego”.

Władze KRL-D chciały projektowaną wizytę Jaruzelskiego uwieńczyć znaczącym akcentem, jakim miało być podpisanie układu o przyjaźni i współpracy, który ostatecznie zatytułowano „Deklaracja o Przyjaźni i Współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną”. Oprócz tego, Koreańczycy proponowali podpisanie długoterminowej umowy o współpracy gospodarczej, która miała obowiązywać aż do 2000 r. Ten pomysł strona Polska jednak odrzuciła, co wynikało ze złych doświadczeń z terminowym wywiązywaniem się KRL-D z realizacji podpisanych wcześniej umów handlowych.

Pobył Wojciecha Jaruzelskiego w KRL-D trwał od 24 do 28 września 1986 r. i był elementem dłuższej podróży do Azji Wschodniej. Przed przybyciem do KRL-D Jaruzelski odwiedził Mongolię, natomiast z Korei Północnej udał się do Chin. W sumie polska delegacja, wliczając załogę samolotu, ochronę, kilkunastu dziennikarzy i osoby towarzyszące jak np. córka Jaruzelskiego Monika, liczyła prawie 100 osób.

Warto wspomnieć, że stosunkowo liczna była reprezentacja MSW PRL, która na zaproszenie północnokoreańskiego ministra bezpieczeństwa publicznego w trakcie pobytu realizowała częściowo odmienny program od reszty delegacji. Oprócz ministra Kiszczaka, MSW reprezentowali: szef Służby Bezpieczeństwa gen. Władysław Ciastoń, Komendant Główny Milicji Obywatelskiej gen. Józef Beim, Dyrektor Departamentu II MSW (kontrwywiad cywilny PRL) płk Janusz Sereda, Dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk Czesław Żmuda oraz oficer ochrony. Pobyt delegacji MSW z jej szefem Kiszczakiem na czele był kolejnym elementem zainicjowanego kilka lat wcześniej przez KRL-D zacieśniania współpracy aparatów bezpieczeństwa obu państw.

Jaruzelski był w KRL-D fetowany z typową dla tego państwa pompą. Na trasie przejazdu z lotniska do pałacu w Pyongyangu witały go tłumy, a burmistrz miasta wręczył mu „rzeźbę bojownika antyimperialistycznego”. Na największym stadionie w mieście zorganizowano dla niego specjalny pokaz gimnastyczny, a także zapewniono zwiedzanie głównych obiektów w mieście i poza jego obrębem, mających znaczenie symboliczne i praktyczne dla północnokoreańskiego reżimu. I Sekretarz KC PZPR miał także możliwość przemawiania do tłumu zgromadzonego na wiecu w Pyongyangu. Tak jak wcześniej zaplanowano, uwieńczeniem wizyty było podpisanie w ostatnim dniu pobytu deklaracji o przyjaźni i współpracy.

Między współpracą a regresem

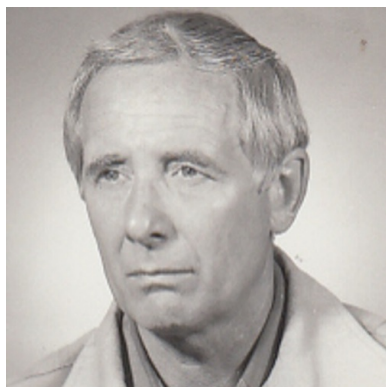
Pobyt Jaruzelskiego w KRL-D był jasnym sygnałem, że PRL jest otwarta na pogłębianie współpracy z KRL-D na różnych polach. Tak też się działo w kolejnych kilkunastu miesiącach. Paradoksalnie, choć Korei Północnej zależało najbardziej na wzmocnieniu więzi gospodarczych i realizacji konkretnych projektów na tym polu, dość szybko okazało się, że ze względu na problemy finansowe nie jest ona w stanie różnych pomysłów wprowadzić w życie. Z tego względu omawianie z PRL sztandarowe inwestycje w rodzaju fabryki helikopterów MI-2 oraz zagospodarowania zagłębia węglowego w Andżu nie doszły do skutku.

Zupełnie odmiennie przez kilkanaście miesięcy od wizyty Jaruzelskiego przedstawiała się kwestia współpracy na innych polach oraz wymiany delegacji. Kontakty interpersonalne nabrały niespotykanej wcześniej intensywności. W latach 1986-1987 KRL-D odwiedziło około 280 polskich delegacji o różnym charakterze, w tym m.in. minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski, który podpisał umowę o współpracy między resortami spraw zagranicznych na okres 1987-1991, wicemarszałek Sejmu Mieczysław Rakowski, wiceminister obrony narodowej i szef Sztabu Generalnego WP gen. Józef Użycki, członek BP KC PZPR i przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz. Do KRL-D zaczęły podróżować także osoby spoza kręgów decyzyjnych PRL: harcerze, 120-osobowa brygada komunistycznej młodzieży i 16 wycieczek zorganizowanych przez biuro podróży „Orbis”.

Za pośrednictwem polskiej ambasady Kim Il Sung „z całego serca” prosił Jaruzelskiego, by ten zablokował nawiązanie przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Koreą Południową albo przynajmniej doprowadził do nieupubliczniania tego faktu przez pół roku.

Na atmosferę intensywnych kontaktów między PRL i KRL-D, rozwijanych po wizycie Jaruzelskiego w Korei Północnej, dość szybko zaczęły negatywnie rzutować problemy związane z aktywnością międzynarodową Korei Południowej. Mimo nacisków ze strony KRL-D, Polska – za przykładem ZSRS i innych państw bloku sowieckiego – nie zdecydowała się na bojkot letnich igrzysk olimpijskich w Seulu w 1988 r. Co więcej, pod koniec lat 80. Korea Południowa zintensyfikowała starania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z europejskimi państwami komunistycznymi, obiecując im w zamian korzystne kredyty i inwestycje. Jako pierwsze ofertę południowokoreańską przyjęły Węgry i nawiązały stosunki dyplomatyczne z Republiką Korei 1 lutego 1989 r. Co interesujące, kilka miesięcy przed tym wydarzeniem Jaruzelski w rozmowach ze współpracownikami powątpiewał w prawdziwość południowokoreańskiej oferty oraz krytykował Węgry za brak

ustalania ich linii politycznej względem Korei Południowej z „towarzyszami” północnokoreańskimi.



Alfred Miodowicz



Mieczysław Rakowski



W związku z tym, że obiecane Węgrom kredyty południowokoreańskie faktycznie zostały udzielone, Polska przyspieszyła negocjacje na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych z Republiką Korei. Decyzję w tej sprawie podjął rząd Mieczysława Rakowskiego, natomiast sprawę sfinalizował gabinet Tadeusza Mazowieckiego 1 listopada 1989 r. Dwa tygodnie wcześniej za pośrednictwem polskiej ambasady Kim Il Sung „z całego serca” prosił Jaruzelskiego, by ten zablokował nawiązanie przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Koreą Południową albo przynajmniej doprowadził do nieupubliczniania tego faktu przez pół roku. Jaruzelski nie próbował jednak odwrócić biegu wydarzeń, natomiast bardzo zależało mu na utrzymaniu dobrych relacji z Koreą Północną. Dlatego też niedługo przed formalnym nawiązaniem stosunków z Republiką Korei, jako prezydent PRL, przyjął na audiencji odjeżdżającego do swojego kraju ambasadora KRL-D, tym samym wychodząc poza ramy przewidziane przez protokół dyplomatyczny.

Pomimo nadziei Jaruzelskiego na utrzymanie przez Polskę w nowych realiach politycznych przyjaznych stosunków z Koreą Północną, szybko zaczęły się one psuć. Na ich stan negatywnie wpłynęło nawiązanie przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Republiką Korei, jak również transformacja ustrojowa Polski. Demokratyczne państwo aspirujące do budowy silnych więzi z Zachodem nie było dla KRL-D godnym zaufania partnerem.

COFNIJ SIĘ